

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/212244,Marcin-Krzysztofik-Marianna-Krasnodebska-1923-2025.html>
28.02.2026, 00:58

Marcin Krzysztofik: Marianna Krasnodebska (1923-2025)

W godzinach rannych 14 stycznia 2025 r. zmarła Marianna Krasnodebska. Niezwykła kobieta, która swoim życiorysem mogłaby obdzielić kilka osób. Została odznaczona przez izraelski Instytut Yad Vashem Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata za ratowanie, wraz z członkami swojej rodziny, Żydów w czasie niemieckiej okupacji.

[Okupacja niemiecka Polacy ratujący Żydów](#)

10.10



Marianna-Jaroszy-
-Krasnodebska
Fotografia z 1940 r.
kiedy wstąpiłam
do konspiracji "Baonów
Żewsty" potem "ŻWZ"
Armii Krajowej i udzielałam
pomocy Żydom.
"Złotych Wykazy"

Marianna Krasnodebska, 1940 r. (zbiory rodzinne)

Przez wiele lat Pani Marianna aktywnie uczestniczyła w spotkaniach patriotycznych i edukacyjnych organizowanych czy współorganizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej.

Rodzina Jaroszków

Marianna Krasnodebska, z domu Jarosz, urodziła się 10 października 1923 r. w Piaskach. Ojciec, Ignacy Jarosz, pochodził z Piask, natomiast w Lublinie ukończył szkołę kupiecką.

W młodości zaangażowany był w działalność niepodległościową, za co został zesłany przez władze carskie w głąb Rosji. Po powrocie z zesłania do rodzinnych stron zaczął pracować, podobnie jak jego ojciec Marcin, jako rzemieślnik-budowlaniec.

W 1904 r. ożenił się z Anną Kowalską, córką dość zamożnego rolnika z Emilianowa, wsi znajdującej się na północ od Piask. Anna miała siedmioro rodzeństwa, pięć siostr i dwóch braci. Ignacy Jarosz, chcąc zapewnić dobre warunki swojej rodzinie, ciężko pracował - nie tylko

prowadząc działalność budowlaną, ale również w posiadanym gospodarstwie rolnym. Poza pracą zawodową Ignacy Jarosz trudnił się również działalnością społeczną. Jako osoba wykształcona, bezinteresownie udzielał pomocy mieszkańcom Piask i okolicznych miejscowości w załatwianiu różnorodnych spraw administracyjnych.

Poprzez tę działalność zdobył sobie ogromny autorytet i zaufanie wśród miejscowego społeczeństwa. Pozwoliło mu to pełnić funkcje samorządowe w okresie II Rzeczypospolitej. Był członkiem rady gminnej, a przez jedną kadencję był zastępcą wójta w Piaskach. Dom rodzinny Anny i Ignacego Jaroszków w Piaskach szybko wypełnił się gromadką dzieci. Kolejno na świat przychodzili: Franciszek (1906), Jan (1909), Helena (1912), Aleksander (1915), Stanisław (1917), Wacław (1921), Marianna (1923) oraz najmłodszy Maksymilian (1925). Domem i opieką nad dziećmi z oczywistych względów zajmowała się Anna, jak wspominał najmłodszy syn:

„Mama zajmowała się domem i rodziną. Była naszym światem, a my byliśmy Jej”.

Cała rodzina zamieszkiwała w Piaskach przy ul. Lubelskiej 75. W domu Jaroszków na parterze znajdowało się osiem lokali sklepowych i z reguły część była wynajmowana przez miejscowych kupców żydowskich. Natomiast na piętrze pomieszczenia były wykorzystywane przez miejscową Szkołę Powszechną nr 2.

Anna i Ignacy Jaroszowie starali się zapewnić wszystkim swoim dzieciom właściwe wykształcenie. Dwoje z nich dostało się nawet na studia. Najstarszy, Czesław, studiował polonistykę na KUL, z przyczyn zdrowotnych musiał jednak przerwać studia, potem przez jakiś czas pracował jako nauczyciel w Bystrzejowicach. Z kolei Stanisław, po ukończeniu słynnego Liceum w Krzemieńcu, zdał egzaminy na studia na Politechnice we Lwowie. Nie podjął ich, ponieważ dostał powołanie do pełnienia służby wojskowej w 2. Batalionie Saperów Kaniowskich, stacjonującym w Puławach. Jednostka ta przed wybuchem II wojny światowej została przeformowana w 2. Pułk Saperów Kaniowskich. W szeregach tej formacji Stanisław wziął udział w kampanii wrześniowej 1939 r. kończąc ją pod Tomaszowem Lubelskim.

Marianna Jarosz w 1937 r. skończyła edukację w Szkole Powszechnej Nr 1 w Piaskach. Następnie kontynuowała przez rok edukację w Gimnazjum Sióstr Kanoniczek w Lublinie, mieszczącym się przy ul. Podwale 11. Po niespełna roku przeniosła się do średniej szkoły handlowej w rodzinnej miejscowości, którą ukończyła przed wybuchem II wojny światowej.

II wojna światowa

W okresie międzywojennym ludność żydowska stanowiła większość mieszkańców Piask. W 1921 r. na blisko 4000 osób zamieszkałych w tym mieście prawie 2700 stanowili Żydzi, czyli blisko 67%. Jak wspominała Pani Marianna Krasnodebska, stosunki między Żydami a Polakami układały się bardzo dobrze. Ludność polska zajmowała się prowadzeniem gospodarstw rolnych, rzemiosłem, zwłaszcza budowlanym, oraz w niewielkim zakresie handlem, wśród nich byli też urzędnicy i nauczyciele. Żydzi z kolei zdominowali działalność handlową. W działającym na terenie miasteczka amatorskim teatrze występowała zarówno młodzież żydowska, jak i polska. Próby latem odbywały się w ruinach kościoła kalwińskiego, a zimą w prywatnych mieszkaniach. Zespół swymi występami uświetniał lokalne uroczystości.

Po rozpoczęciu działań wojennych Piaski początkowo zostały zajęte 18 września 1939 r. przez

niemiecki Wehrmacht. Wojska niemieckie wycofały się z miasteczka pod koniec miesiąca, ustępując wkraczającej armii sowieckiej. Zgodnie z ustaleniami przyjętymi w sowiecko-niemieckim układzie o granicach i przyjaźni z 28 września 1939 r. m.in. całe województwo lubelskie znalazło się pod okupacją niemiecką. Pojawiła się okupacyjna administracja, a w samym miasteczku ulokował się posterunek niemieckiej żandarmerii, umiejscowiony w zabudowaniach należących do Żyda Josefa Hochmana, właściciela młyna. Wkrótce zostały wydane przepisy ograniczające funkcjonowanie lokalnej społeczności, odnoszące się zarówno do ludności polskiej, jak również żydowskiej. Do Piask przesiedlano również Żydów z terenów III Rzeszy.

W ten sposób do domu Jaroszków trafiła rodzina Lewinów. Wolf Lewin urodził się w Mogilnie, doskonale mówił po polsku, w czasie I wojny światowej walczył w szeregach armii niemieckiej, w wyniku ran utracił oko. Za zasługi wojenne otrzymał Żelazny Krzyż. W okresie międzywojennym był bogatym kupcem w Starogardzie. W domu Jaroszków Lewin znalazł schronienie wraz z dwoma córkami Chaną i Gertrudą.

Na przełomie 1940/41 w Piaskach utworzone zostało getto wzdłuż ulicy Lubelskiej. Trafili do niego docelowo wszyscy Żydzi, zarówno miejscowi, jak również deportowani z innych terenów, wśród nich znalazła się również rodzina Lewinów, która została zakwaterowana w małym pokoiku przy ul. Szewskiej. Początkowo getto miało charakter otwarty, natomiast wiosną 1941 r. zostało odgrodzone dwumetrowym drewnianym płotem oraz zasiekami z drutu kolczastego od strony miejscowych łąk. Od jesieni 1941 r. zostało całkowicie zamknięte, do środka prowadziły cztery bramy, dwie od ul. Gardzienickiej, jedna od ul. Pocztovej i jedna od ul. Rybnej. W marcu 1942 r. po rozpoczęciu przez Niemców *Aktion Reinhardt*, a w jej ramach eksterminacji ludności żydowskiej w obozie zagłady w Bełżcu, getto w Piaskach stało się jednym z dwóch obok Izbicy gett tranzytowych na terenie dystryktu lubelskiego.

Rodzina Jaroszków starała się wspierać rodzinę Lewinów, przesiedloną do piaseckiego getta. W tym celu m.in. Mariana Jarosz wielokrotnie wchodziła na teren getta. Na początku nie było to takie trudne. Jak wspominała po latach:

„Można było, nie było jeszcze zamknięte getto, ale już nie wolno było wychodzić im, tylko niektórzy mieli przepustki. Ale było otwarte, także z jednej strony getta na drugą mogli sobie przechodzić. Bo getto było po obydwu stronach głównej ulicy Lubelskiej. To oni jeszcze sobie tak chodzili, jeszcze się wymykali, jeszcze gdzieś tam poszli, jeszcze kontakt z nimi taki był inny. No to nakładaliśmy sobie tą lentę, taką opaskę z gwiazdą Dawida, biała opaska, niebieska gwiazda. Szło się. Niemcy jeszcze tak nie znali Polaków dobrze, jeszcze nie zdążyli tak wszystkich rozpoznać. To tak w tłumie się mieszało i coś się im tam zaniósło. Po ogrodzeniu getta w Piaskach możliwość kontaktów bezpośrednich i niesienia pomocy została utrudniona. Wykorzystywano w tym celu jednogodzinne otwarcie bram getta w celu możliwości zaopatrzenia się w wodę w jedynej dostępnej studni”.

Moment ten był wykorzystywany przez Jaroszków jako możliwość przekazania jedzenia czy lekarstw znajomym Żydom. Pomoc udzielana przez Polaków miała ogromne znaczenie, jak po latach z kolei wspominał jeden z ocalałych piaseckich Żydów, Józef Honig. Poza oddolnym dostarczaniem żywności i leków miała ona charakter zorganizowany. Do getta dostarczane były czyste blankiety kenkart z miejscowej gminy, które były wykorzystywane później przez Żydów ukrywających się poza gettem. Dostarczana była również broń, do której Jaroszowie mieli dostęp z uwagi na konspiracyjną działalność w szeregach ZWZ/AK.

W ramach akcji pomocowej do getta przekazywana była żywność, lekarstwa oraz sfalszowane dokumenty, umożliwiające pobyt poza gettem Żydom, jak również wyszukiwano kryjówki. Bracia Pani Marianny, jak również ona sama - przyjmując pseudonim „Wiochna”, od początku okupacji niemieckiej zaangażowani byli w działalność konspiracyjną w ramach Baonów Zemsty i Organizacji Wojskowej Unia, które zostały następnie scalone ze Związkiem Walki Zbrojnej/AK. W lutym 1941 r. zostało aresztowanych dwóch braci: Jan i Wacław, którzy przeszli brutalne śledztwo w siedzibie Gestapo w Lublinie i w Więzieniu na Zamku w Lublinie, stamtąd trafili do niemieckiego obozu KL Auschwitz, gdzie zostali zamordowani. Z kolei dwaj inni bracia (Czesław i Stanisław Marcin) zostali zastrzeleni przez Niemców dosłownie w odstępie dwóch dni: 4 i 6 sierpnia 1943 r. w Piaskach i w Gardzienicach. Sama Marianna stała na czele plutonu Wojskowej Służby Kobiet w Piaskach i musiała zacząć się ukrywać, nie zaprzestając działalności konspiracyjnej.

[Czytaj artykuł Marcina Krzysztofika *Marianna Krasnodębska \(1923-2025\)* na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Okupacja niemiecka, Polacy ratujący Żydów pod okupacją niemiecką, Żydzi

Artykuł